Rok XIVty. Nr. 22.



Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela druga po Zielonych świątkach, dnia 2. Czerwca 1850.

Religia.

Wykład modlitwy Pańskiéj, czyli: Ojcze nasz.

(Ciąg dalszy.)

Nieraz jednak Pan Bóg w niepojętéj mądrości swojéj dopuszcza, że czart i słudzy jego, t. j. źli ludzie, nas kuszą i nam szkodzą; dopuszcza zaś tego, jedynie dlatego, aby doświadczać miłości naszéj ku Niemu samemu, aby nam dać sposobność do okazania tego, jak bardzo Boga kochamy w szczęściu i w nieszczęściu. Kogo Pan Bóg miłuje, tego także nawiedza i doświadcza. Przytoczę wam tu na to tylko jeden przykład z Pisma ś. starego testamentu; przykładem tym jest Job. Był to mąż bardzo pobożny, który się bał grzechu wszelkiego bardziéj, jak boi się ognia ten, który się sparzył. Dał Pan Bóg temu dobremu słudze swemu 7 synów i 3 córki; dał mu prócz tego i majątek wielki. Miał bowiem Job 7000 owiec, 3000 wielbłądów, 500 par wołów, 500 osłów i wiele, bardzo wiele sług. Czart, który zawsze krąży między ludźmi i myśli, jakimby sposobem im szkodzić, widział to wszystko; a że jest nieprzyjacielem wszystkich pobożnych ludzi, był więc i nieprzyjacielem Joba i mówił w tym nieprzyjaznym duchu do Pana Boga: „Ten oto Job dlatego tylko jest tak pobożny i tak wiernie i gorliwie Bogu służy, ponieważ mu Bóg tyle majątku i bogactw dał.“ — Oskarża bowiem czart ustawicznie ludzi u Boga, jak mówi Jan ś. ewanjelista w swojém Objawieniu, w 12 rozdziale, w 10 wierszu, gdzie tak pisze: „Zrzucon jest (czart) oskarżyciel braci naszych, który ich oskarżał przed obliczem Boga naszego we dnie i w nocy.“ — Zazdrości on ludziom, kiedy u Boga mają jakie znaczenie. — Wiedział Bóg bardzo dobrze, że Mu Job wiernie służy i szczerze z Nim trzyma, i dał mu sposobność do okazania téj wierności, aby zawstydzić tego kłamcę czarta; dopuścił więc, że zły duch przez złych ludzi, którzy są sługami jego, szkodzić mógł Jobowi. Najprzód wpadli źli ludzie do obory jego, ukradli mu woły i osły, i zabili wszystkich sług jego; jednego tylko puścili, aby Panu swemu opowiedział co się stało, i takiém opowiadaniem tego poczciwego człowieka zasmucił. Potém nakłonił czart innych,

żeby szli i podpalili owczarnię Joba; ci poszli i podpalili ją i spalili się wszyscy owczarze i wszystkie owce. Jeden tylko uszedł z życiem, i ten Panu opowiedział o tém, co się stało. Nie dosyć na tém: namówił jeszcze innych złych ludzi na Joba; ci przyszli i ukradli mu wszystkie wielbłądy, sług zaś zamordowali aż do jednego, który to wszystko Panu swemu miał oświadczyć, co się stało. I na tém czartowi jeszcze dosyć nie było. Dzieci jego, synowie i córki, znajdowali się razem w jednym domu, aż tu niespodzianie poruszył czart wiatry, i powstał wicher tak gwałtowny, że dom się obalił i wszystkie dzieci i sług jego, zgoła wszystkich, którzy w tym domu byli, zabił, wyjąwszy jednego człowieka, który Jobowi doniósł o tym smutnym przypadku. Aby zaś tego pobożnego męża do rozpaczy i niecierpliwości doprowadzić, czart wszystkie te szkody w jednym dniu Jobowi wyrządził przez złych ludzi, tak iż sługa po słudze przychodził do niego, i skoro jeden zakończył opowiadanie o jedném nieszczęściu, drugi tuż za nim o innném mówić zaczął. Lecz Job wytrwał cierpliwie i został wierny Panu Bogu, powtarzając po odebraniu każdéj takiéj smutnéj nowiny te słowa: „Pan Bóg dał, Pan Bóg wziął; niech będzie imię Pańskie błogosławione!“ — Dopuścił jeszcze Bóg po tém wszystkiem, że czart nawet na ciele Jobowi szkodzić potrafił. Przyszła bowiem taka choroba na niego, że zdrowego miejsca niemiał na całém ciele i od głowy aż do stóp wrzodem był obsypany. Job siedział na gnoju i odskrobywał sobie materyą, która ciekła z całego ciała jego. Źli ludzie najgrawali się z niego; własna nawet żona wyrzucała mu ze szyderstwem jego prostotę i bojaźń bożą. Jeszcześ tyto tak ograniczony i prostoduszny? rzekła do niego. Chwal tylko tak daléj jeszcze Pana Boga, aż zupełnie zniszczejesz. — „Ty bardzo nierozsądnie gadasz,“ odpowiedział jéj Job. „Odebraliśmy tyle dobrego od Boga, czemużbyśmy i złego przyjąć nie mieli?“

Gdy Pan Bóg Joba, sługę swego, we wszystkich tych nawiedzeniach i doświadczeniach znalazł stałym i wiernym; natenczas go znowu uzdrowił, wrócił mu wszystką majętność dawniejszą i bogactwa, które posiadał, dał mu znowu tyle dzieci, ile przedtém był miał, i do tego jeszcze długiego życia użyczył. Tento pobożny mąż żył Bogu na chwałę, jak na chwałę Jego żyją wszyscy ludzie pobożni.

Z tego przykładu z Pisma ś., z téj historyi o Jobie i jego nieszczęściach, widzimy, jak czart jest nienawistny względem nas ludzi, jak oraz się stara szkodzić ludziom pobożnym, aby ich nieszczęściami zniechęcić i odstręczyć od Boga. Gdyby nam Pismo ś. tego nie powiadało, że wszystkie te nieszczęścia czart Jobowi wyrządził, tobyśmy myśleli, że one przypadkiem go spotkały, i że choroba jego naturalną była chorobą. Chytry bowiem jest czart; ukrywa się, gdy komu szkodzi, albo kogo kusi, tak jak złoczyńca. Jednakże nie może on nam więcéj szkodzić, jak tyle tylko, ile mu Pan Bóg pozwala. Przeto wytrwajmy w każdém nieszczęściu, bo ono jest z woli Boga, czyto będzie na majątku, czy na ciele, lub na duszy; lecz téż zarazem czuwajmy i módlmy się, aby Bóg nie dopuścił na

nas pokusy czarta, mówiąc pobożnie: I nie wódź nas na pokuszenie. — Daj to Ojcze! abyśmy i sami nie kusili nikogo, i nas także nikt nie kusił; a jeżeli Twoja wola, aby pokuszenia na nas przyszły, spraw to łaską Twoją, abyśmy je tak pokonali, jak je pokonał na puszczy Syn Twój, Zbawiciel i Bóg nasz Jezus Chrystus, który z Tobą i z Duchem świętym żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Medycyna domowa.

(Ciąg dalszy.)

Jeżeli dziecię przy pokarmie mlecznym ciągle jest zdrowe, trzeba mu po kilku tygodniach, prócz mleka, dawać coś pożywniejszego i gęstszego. W tym celu więc rozgotuje się sucharek we wodzie i mleku na papkę i z niéj daje mu się z cztery razy dziennie po 8 lub 10 łyżeczek od kawy; z czasem robi się podobna papka z sucharka za pomocą lekkiego niesolonego rosołku cielęcego, lub z kurczęcia. — Słabowitym dzieciom można do pokarmu mlecznego dołączać cokolwiek żółtka od jaja; albo prócz zwyczajnego napoju dawać raz po raz żółtka utartego z cukrem i kilkoma łyżeczkami od kawy wina słodkiego.

Hufeland, były lekarz znakomity berliński, zaleca swój tak nazwany *potus antatrophicus* (napój przeciw suchotom dziecinnym) jako bardzo skuteczny w chorobie tak nazwanéj *atrophia mesenterica infantum* (suchoty gruczołów błon w brzuchu). Podług jego przepisu bierze się całe, albo też połowa tylko żółtka (co zależy od wieku), kładzie się w butelkę od wina wodą napełnioną, potém się tak długo mięsza, dopóki woda mlecznego nie nabierze koloru. Płyn ten, włożywszy do niego tyle soli, ile się na koniec noża zmieści, służyć może dla dziecka za zwykły napój. Bardzo skuteczną nie tylko przy sztuczném karmieniu, ale i tam, gdzie pierś matki nie może dla dziecka nastarczyć pokarmu, okazała się mąka znana powszechnie pod nazwiskiem *Arrow-Root*, zrobiwszy z niéj galaretkę w następujący sposób: Do pełnéj łyżeczki od kawy *Arrow-Root*, wsypanéj w naczynie porcelanowe, dolewa się tyle zimnéj wody, dopóki się ztąd ciasto nie utworzy; do tego leje się potém pełną filiżankę wody wrzącéj, (mleka, albo téż rosołku wrzącego;) mięsza się i gotuje, dopókąd ztąd lekka nie zrobi się galaretka. Osłodziwszy, można dziecku podobną porcyę rano i wieczorem dawać. Za napój niechaj podług podanego wyżéj przepisu i sposobu służy mleko.

Niekiedy dzieci sztucznie karmione mlekiem miewają, i to nieomal zawsze po każdém ich nakarmieniu, po kilka razy dziennie womity. Zwykle poprzedza też womity mała nudność, i ta trwa nawet po womitach jeszcze czas niejaki. Stan taki, do którego się z czasem i dyarya dołącza, wymaga bacznego oka lekarza; bo zaniedbany wywołuje w krótkim czasie cierpienie żołądkowe, prawie nie do wyleczenia. Przyczyna tych womitów leży w mleku na pokarm używaném, które co do własności nie odpowiada żołądkowi dziecinnemu. Zdaje się, że takie mleko w żołądku wkrótce się na ser zamienia, którego dziecię

nie mogąc strawić, pozbywa go się za pomocą womitów. Zwykle nie wszystek ser dziecię zwróci, pozostały więc jeszcze w żołądku sprawia, że nowy pokarm zaraz się zwarzy. W takim razie nie pozostaje nic innego, jak dać na womity, żeby żołądeczek dziecku wyczyścić, a potém się starać o lepszy dla niego pokarm.

Gospodarstwo rólne.

Chodowanie lucerny.

Ta tak plenna roślina pastewna ma swoje nazwisko od szwajcarskiego kantonu Lucern, gdzie pierwiastkowo rosła, a ztamtąd we wszystkich krajach Niemiec została rozkrzewioną. Już nawet Rzymianie, dawny naród, chodowali lucernę, bo im dostarczała wybornéj pastwy dla bydła.

Nieomal we wszystkich okolicach Europy bywa téż z użytkiem chodowaną, i nie można jéj dosyć wychwalić. W suchych czasach, kiedy każde inne pastewne rośliny się nie udadzą, jest szczególniéj dobrze lucernę mieć zasianą, gdyż ona suszą znieść może. Wymaga ona łagodnego klimatu, i suchéj, nie zalekkiéj, kruchéj ziemi. Na roli, która jest z gliną, choćby tylko w małéj ilości, zmieszana, bardzo się obficie udaje. Jednakowoż tam się udaje lucerna najlepiéj, gdzie zaraz pod pokrywą ziemi jest glina; jéj zwyczajny przedpłod jest owies zasiany po jarzynie, na którą się poprzednio mierzwiło. Jeżeli więc taka ziemia nie ma pérzu, lub téż innego zielska, a jest głęboko wzruszona, natenczas udaje się lucerna dobrze i wyda choć nie więcéj, to przynajmniéj cztery sprzęty, z których pierwszy zielono się spasie, drugi i trzeci na siano się skosi, a z czwartego potraw się zrobi, ale tylko w ten czas, jeżeli innéj pastwy w wystarczającéj ilości nie ma. Na gruncie nieczystym nie może się lucerna zakorzenić, bo ją zielsko całkiem przytłumi. Są stósunki powietrza takie, że nie wymagają wielokrotnéj pracy narzędziami rólniczemi w ziemi; to się zwyczajnie orze na lucernę tylko dwa razy przed siewem, przynajmniéj 10—13 cali głęboko, i aby ziemię pulchną uczynić i z zielska oczyścić, muszą obie órki, jedna w jesieni po żniwach, druga zaś na wiosnę po stajaniu śniegu, doskonale każdą razą być uwleczone.

Bezpośrednio przed siewem bróżdzje się rola po trzeci raz, sieje się około 20 funtów lucerny na magdeburską morgę i zawlecze się nasienie ciężkiemi bronami.

Nie trzeba nigdy siać lucerny na takiéj roli, w bliskości któréj żywe płoty albo téż drzewa owocowe się znajdują, ponieważ korzenie lucerny głęboko się w ziemi rozrastają, zatém krzaki i drzewa odbierałyby lucernie wiele żywności.

Na lucernę wozi się co rok na wiosnę kilka beczek gnojówki, lub téż potrząsa się ją popiołem. Kto sam chce sobie nasienie chodować, powinien wybierać do tego starą rolę, gdyż na takowéj rośliny więcéj nasienia wydają. Przed trzema laty nie można z lucerny sprzątać nasienia.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)